

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Sztokholm 22go Czerwca. — Dowódca rozwiązanej eskadry szwedzkiej i norwęgskiej, ks. Oskar wyjechał dziś do swej rodziny w Schonen, aby tam lato przepędzić. Minister sprawiedliwości bar. Geer udał się na wojaż.

Londyn 23go Czerwca. — Na posiedzeniu dzisiejszym izby wyższej przyrzekł Russel, a w izbie niższej Palmerston, że zdadzą sprawę z konferencji i przedłożą wszystkie dokumenta w poniedziałek. Russell ubolewał, że prawdopodobnie rozpocznie się na nowo wojna.

Berlin, 23 Czerwca. — Jkwr. książę Karol pruski wyjechał do Sonderburga.

Berlin 23 Czerwca. — Monitor wieczorny rozpisując się wczoraj o sędzie polubownym, budził pewną nadzieję, że nań może przystanie konferencja. Z tego artykułu monitorowego można było odgadnąć, że Napoleon chętnieby się podjął rozjemstwa. Równie podobał się ten projekt we Wiedniu, gdzie go zalecały wszystkie dzienniki, ale z pewnemi zmianami. Botschafter rozwiódł się nad nim w ten sposób: projekt angielski przedłożony na ostatniej konferencji względem oddania decyzji nad linią graniczną sędziemu polubownemu — pod którym rozumiano cesarza Napoleona bez wyraźnego wymienienia jego nazwiska, — przyjęłaby Austria z pewnemi zmianami. Projekt angielski mówi właściwie o *«bons offices d'une puissance neutre.»* Pomysł sądu polubownego w projekcie nie został ile nam wiadomo ściśle zdefiniowany. Austria więc mogłaby przyjąć propozycję angielską i dobre służby mocarstwa neutralnego, to jest Francji, ale nie w znaczeniu ścisłego sądu polubownego. Zdaje nam się, że Austria w tym duchu oświadczy się na przyszłej konferencji.

Wiener Presse chciałaby mieć projekt angielski w ten sposób ułożony: przeniesienie urzędu pośredniczącego poza konferencją na cesarza Napoleona, za zgodą wszystkich, ale bez poprzedniego zobowiązania się na przyjęcie wyroku. Przedłużenie zawieszenia broni na czas nieoznaczony, z czterotygodniowym wypowiedzeniem; żadne ograniczenie pośredniczącego mocarstwa dla swych propozycji w obrębie Szei i Apenrade.

Jak się zdaje, nadano tej propozycji angielskiej formę w Karlsbadzie, wedle której Prusy i Austria sąd polubowny wprawdzie przyjmują za środek zgody, ale bez przywiązania do niego z góry mocy obowiązującej. Forma ta atoli uważana jest przez Anglię za odrzucenie, a tem samem cała sprawa dalej się nie posunęła.

Konferencja wczoraj się odroczyła, nie odniosłszy żadnego skutku; czyli się w sobotę znajdują jakie sposoby na zawiązanie dalszych rokowań i na przedłużenie zawieszenia broni, trudno przewidzieć.

Szwecya widząc jakieś męty między Francją a Anglią, usuwa się i patrzy, co się dzieć będzie dalej. Uważa wszystko za wędkę i ponętę, za którą ryby chwycić nie chcą.

Times nakoniec grozi odwołaniem posłów angielskich z Berlina i Wiednia. Byłaby to istna angielska demonstracja; wyglądałaby na coś, ale bez żadnego skutku, wyjąwszy może pewnej nieprzyjemności dla parlamentu, któryby musiał się wyrzec odczytania w księdze niebieskiej sprawozdań Buchanana o dziwnych wypadkach wydarzonych między niebem a ziemią.

— Tutejszy sąd miejski (berliński) wydał pod dniem 26 Maja list gończy za autorką Różą Ludwiką Assing, która jako wydawczyni dziennika Varnhagena skazana została na dwa lata więzienia za obrazę majestatu, wezwanie do nieposłuszeństwa prawu, zakłócenie publicznej spokojności itd.

Gdańsk 23 Czerwca. — D. Zeit. pisze, że dotychczasowy naczelnik wiejskiej policji, radca policyjny Niedersteter został postawiony na odstawkę. Mówią, że w ostatnim czasie zaszły nieporozumienia między nim a landratem Brauchitschem.

Karlsbad 22 Czerwca. — Przybył tu dziś cesarz austriacki i stanął w Schildzie. Natychmiast po przybyciu odwiedził go król pruski z or-

szakiem wojskowym i w towarzystwie prezesa ministerstwa p. Bismarka, poczem król Jmci rewizytował cesarz austriacki w Gartenhauzie, w którym mieszka. Dom ten leży wśród miasteczka w dolinie nad rzeczką Cieplą, nad którą wznoszą się skały piętrzące się w kształt jakiejś ruiny potężnej gockiej.

Królestwo Polskie.

W artykule naszym wczorajszym o przeglądach Dz. Powsz. różnych pism zagranicznych, opuszczono wiersz jeden, który zaciemnia rzecz, o co głównie chodzi. Wypuszczono w nim, że korespondent piszący do Kreuzzeitung niby oryginalne korespondencje, jest prostym tłumaczem artykułów Dz. Powsz., który właśnie w swych przeglądach pism zagranicznych zarzuca dziennikom niemieckim i polskim iż podburzają poddanych rosyjskich. Tymczasem tłumacz ów zamiast przekonać się, czyli zarzuty te są uzasadnione, poszedł drogą wygodną i tłumaczenie swe przeglądu. Dz. Powsz. przesłał jako oryginalną swoją korespondencją z Warszawy do Kreuzzeitung onegdajszej, a zapewne ukutą tu w Prusach. Gdyby więc udał się do źródeł, byłby się przekonał, że dzienniki tak polskie jakoteż niemieckie piszą wciąż o podburzaniach przez komisję wojskową chłopów polskich przeciw właścicielom, przytaczając fakta, miejsca i czas, gdzie się zdarzają. Jeżeli spodobało się Dz. Powsz. jako organowi rosyjskiemu zwykłym trybem przewrócić kota do góry nogami, a zarzuty czynione komisjom o podburzanie chłopów odwrócić na dzienniki, które o nich pisają, to jeszcze rozumiemy, bo takie jest już raz usposobienie Dz. Powsz., ale niewolno niby korespondentowi oryginalnemu niemieckiemu takich bredni powtarzać do Kreuzzeitung, która nieznając języka zamieszcza bez krytyki podobne korespondencje.

Warszawa, 22. Czerwca. — Literatura jest odbiciem tego, co się dzieje w kraju. Jeżeli milczy, to widać że hamulce założono na języki i pióra, jeżeli przemawia, to i to będzie zwierciadłem stanu rzeczy. Piśmiennictwo ustało, prasy niełoczą wyrobów życia duchowego narodu, a jeżeli znajdują się gdzie w ruchu, to w zakładach rządowych i tam widać krzątanie się Moskwy, aby kierować myśli, dokąd je chce zapędzić. Nie dosyć jej na języku polskim, teraz zaprowadza moskiewski i z dniem 1. Lipca pocnie wydawać Dniewnik warszawski czasopismo moskiewskie w drukarni rządowej. 20,000 rubli przeznaczono na to pismo z funduszów rady administracyjnej. Nie pytają o prenumeratorów, bo nakazują trzymać je wszystkim władzom, a może nawet publicznym zakładom, cukierniom, kawiarniom, hotelom itd. Dniewnik będzie patentem do pewnego rodzaju łaski. Obok Dniewnika, wychodzić będzie Dziennik warsz., tak przechrzcony dotychczasowy Dziennik Pow., aby odpowiadał tytułem Dniewnikowi. Pawliszczew kierujący cenzurą a oraz naczelnik redakcji, będzie ciągnął z towarzyszami główne korzyści, bo papier i druk nie kosztują, pensje redaktorskie niegorsze. Dobra też sobie godnych współpracowników jak Aleksandra Niewiarowskiego feletonistę i Franciszka (Stasika rodem z Wielkopolski) pod pseudonim Staszycza pisującego pomyjowe Skargi pielgrzyma polskiego i korespondencje z Poznańskiego. Ile tam jeszcze podobnych gwiazd nieznanych pracuje oprócz tego, nie wiemy, bo bardzo się kryją ze swą przeznaczną pracą kanalikularną.

W tych dniach nałożyła Moskwa na panią Wołowską 6000 rubli, które musiała zapłacić w trzech dniach, bo nie była w stanie podać, gdzie się jej dwaj synowie podziali. Oświadczone jej, że jeżeli tego wkrótce nie wykryje i niepoda, będzie sama wywieziona na Syberję.

— Reforma stosunków włościańskich przeprowadzana w Królestwie i na Litwie, za pomocą wywłaszczania dotychczasowych posiadaczy ziemi nie daje się z równym skutkiem zastosować do Podola, Wołynia i Ukrainy. Lubo podwójna zasada, jakiej się władze trzymały na Litwie co do majątków należących do Polaków, a tych które są własnością cudzoziemców, tak Niemców jak Rosyan, oraz dóbr skarbowych, przyniesie niewątpliwie następstwa, szkodliwe dla rządu i stosunków społecznych nie tylko na Litwie ale i w Rosyi, to jednak spełnia się plan znieszenia właścicieli polskich. Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie odmienny zachodzi stosunek: raz, że wielką ilość dóbr ziemskich należących do Rosyan bądź nabytkiem bądź dawnymi sekwestracjami nakazuje pewną względność w szafowaniu darami, a powtóre, że ludność tameczna więcej nierównie jest wymagająca. W ostatniem powstaniu tych prowincji

ajenci i urzędnicy rosyjscy obiecywali nieograniczone przywileje ludowi, jeżeli wystąpi przeciw klasom wyższym. Lud temu uwierzył i dał się prowadzić przed wojskiem na pierwsze strzały. Ale wkrótce ten sam lud dopominał się spełnienia obietnic, których zaspokojenie było dla rządu niepodobiestwem. Trudność tę powiększył jeszcze bardziej stan niedożywienia i jakby milczącego przyzwolenia rządu na powszechne nieposłuszeństwo ukazom i liczne nadużycia, jakich się lud dopuszczał długo jeszcze po stłumieniu powstania.

Nareszcie rząd widząc, że powolność władzy powiększa tylko opozycję włościan, chwycił się środków przymusowych. Liczne egzekucje wojskowe, przy których częstokroć nie obeszło się bez przelewu krwi, nie omieszkały na lud wywrzeć najgorszego wpływu, a wprost przeciwnego zamiarom rządu. W Skwirskim pow., gdzie okrucieństwa popełniane niedługo przez włościan podburzanych dochodziły do najwyższego stopnia, okazała się wkrótce także potrzeba użycia siły zbrojnej dla przytłumienia takowych, przyczem zaszły okropności, których winy lud w sobie znaleźć nie mógł, biorąc za dobrą monetę poprzednio czynione sobie obietnice, w myśl których obecnie postępował. A nie trzeba zapominać, że lud ów, mianowicie na Ukrainie, gdzie niedawne jeszcze wspomnienia wolności i swawoli kozackiej żyją w pamięci, nie tylko, że z charakteru swego jest upartym i niepodległym, ale także źle bardzo usposobionym względem rządu i jeszcze w r. 1856 okazał to znaną reakcją, której ofiarą padło wielu popów i urzędników; a postawienie się jego w ostatnich czasach względem klas wyższych było tylko następstwem jakby kontraktu, który ze strony ludu został spełniony, w wystąpieniu przeciw powstaniu, w zamian za przyrzeczną darowiznę ziemi, próżno dziś oczekiwaną. To też nawet przymusowe egzekucje nie zdołały przełamać oporu chłopów, dotychczas w znacznej części nie chcących płacić nie tylko należności za wykup, ale i podatków skarbowych.

Na Wołyniu i Podolu, gdzie prawie wszystkie majątki ziemskie znajdują się w ręku Polaków, nastrocza się jeszcze rządowi możność zaspokojenia choć w części włościan, kosztem dotychczasowych właścicieli ziemi; lecz w Kijowskim i Bracławskim metoda ta nie da się w zupełności zastosować, tak że względu na licznych posiadaczy majątków pochodzenia rosyjskiego, jakoteż dla sąsiedztwa z guberniami Czernichowską, Połtawską i Charkowską zamieszkiwanych przez ludność pamiętającą jeszcze czasy wolności kozackiej, a pokrzywdzoną nieprzedawnionem jeszcze rozporządzeniem wspólnej ziemi na korzyść starszyny kozackiej, z poddaniem jej prostego ludu w poddaństwo. Prześladowanie objawów małopolskiej narodowości w ostatnich czasach nie mało także przyczynia się do utrudnienia kwestyi.

Dla zaradzenia tym kłopotom nie wystarczyła gorliwość przysłańnych z Rosyi polubownych pośredników, ani też najdowolniejsze stosowanie ukazów. W ostatnich czasach Anenkov zmuszony był zwołać wszystkich urzędników do spraw włościańskich z gubernii kijowskiej dla naradzenia się i obmyślenia na przyszłość środków działania. Wojenny gubernator kijowski generał Kaznakow nie zaniedbał w mowie zagajającej posiedzenie znanych aż nadto zarzutów przeciw dawnym pośrednikom mirowym, chociaż im to przypisać należy, że mimo niskiego oszacowania gruntów włościańskich, całą piątą część należność wykupowej właściciele ziemscy darowali włościanom. Po zaleceniu urzędnikom »współczucia osobliwego dla sprawy włościańskiej zniżania się do pojęć niewykstkalonego ludu i konieczności zyskania jego zaufania, zupełnego i bezwarunkowego, tak, aby włościanie we wszystkich przypadkach zwracali się do pośredników, nie szukając już więcej postronnych rzadko dobrze myślących doradców«, generał Kaznakow powiada: »Przyuczając lud do rozwiązywania wynikłych nieporozumień i sporów i drogą regularną i pokojową, prawnych orzeczeń, polubowni pośrednicy już tem samem usuną konieczność przymusowych środków, na nieszczęście zbyt często używanych, dla zadośćuczynienia wymaganiom prawa i jego obrony«.

Po skończeniu mowy, która w zupełności przypomina program Murawiewa i Czerkawskiego, ale zarazem wykazuje trudne położenie rządu, gubernator wojenny podał do decyzji zebranych następujące pytania: 1) O środkach ściągnięcia należności na wykup gruntu. 2) O połączeniu małych gmin w większe, w celu ułatwienia zarządu niemi tak władzy administracyjnej jakoteż polubownych pośredników. 3) O powiększeniu liczby mirowych podziałów, dla przedszego załatwienia czynności komisji lustracyjnych. 4) O projektach względem przyspieszenia domiarowych czynności. Poczem przedstawione zostały wnioski urządzającej komisji »z podziwienia godną dokładnością« obejmujące wszystkie strony bytu włościańskiego, które po znajomości tak jest konieczną, dla dokładnego rozwiązania kwestyi włościańskiej w sposób praktyczny. Prócz tego pytania te dały możność pośrednikom mirowym do wystąpienia krytycznego przeciw nowym rozporządzeniom co do sprawy włościańskiej o tyle, o ile one zostały sprawdzone przez doświadczenie. Poczem przystąpiono do rozpraw nad pytaniami.

Dla łatwo zrozumiałej przyczyny, korespondent do Siewiernej Poczty, z którego podajemy tę wiadomość, nie wspomina, jak zostały rozwiązane owe pytania. Domyslać się jednak tego można tak z wyżej przytoczonych ustępów, jako też z końcowych słów konfederacji: »Należy tylko żądać, aby zjazd podobne powtarzały się i żeby na drodze swobodnych rozpraw wyrobił się w osobach urządzających kwestyę włościańską zupełnie trafny i stały pogląd na główne pytania z nią powiązane. Należałoby także życzyć sobie, aby administracja spotkała w tym razie powszechne zaufanie, i powszechną gotowość współdziałania w swej dążności do wyjaśnienia wszystkich stron bytu narodowego i praktycznych zadań, któremi zawarowane jest należyte przeprowadzenie reformy włościańskiej«.

— Moskowskie Wiedomości podają główne przywileje służące mającym nabywcom majątków ziemskich na Litwie. Przywileje te znanadto są pociągające, aby nie miały sprowadzić napływu Rosyan

do Litwy, tem bardziej, iż miejscowa ludność, nie mogąc wykazać się moskiewskiem pochodzeniem i schizmatyczną wiarą, już tem samem znajduje się poza obrębem owych ułatwień. Nie tylko nieszlachcic wzbromione jest, jak było i dawniej nabywanie posiadłości ziemskich, gdy Moskałe czynić to mogą, dostając nadto zaliczki bez żadnych osobistych rekojmii; lecz nawet niepozwolono na pozostawienie przy majątkach sum należnych skarbowi i towarzystwom kredytowym, kiedy nowi nabywcy mogą je zatrzymywać, opłacając amortyzacyjny procent. Ogromną liczbę dóbr ziemskich wystawionych na sprzedaż z powodu konfiskat i niewypłacenia kontrybucyj, pomnażają także majątki zadłużone w Towarzystwach kredytowych rosyjskich, które idąc za myślą rządu, nie dopuszczają dla dłużników żadnej nawet prawnej względności. Oto są pomienione przywileje:

»Nabywca prywatnego majątku zastawionego w Towarzystwie kredytowym, lub obciążonego długiem skarbowym, może przeprowadzić na tenże majątek zarówno pierwszy jak i drugi dług do wysokości nieprzeznaczającej ceny szacunkowej majątku, z obowiązkiem spłacenia pierwszego według zasad istniejących w towarzystwach kredytowych, a ostatniego jak będzie niżej powiedziano. Chcącym zaś spłacić dług lub część onego, nie wyjmując procentów należnych towarzystwom kredytowym, przy nabywaniu majątku pozwala się skutecznie wypłaty pięcioprocentowymi obligacyami wykupnymi i 5½% rentą według nominalnej ich wartości.

Kupcy pierwszej i drugiej giełdy nabywający majątek bez zasiłku ze strony rządu i bez przejęcia długów za cenę nie niższą od 15,000 rubli a z otrzymaniem zasiłku i przekazem długów nie niżej od 30,000 rubli zostaną podniesieni do stanu potomnego honorowego obywatelstwa.

Nabywca majątku za cenę nie niższą od pomienionej, do jakiego bądź stanu on należy, korzysta z prawa pędzenia wódki.

Chcącym brać udział w licytacyach pozostawia się możność żądania od rządu na kupno majątku pieniężnej pożyczki z ustanowionego na ten cel osobnego funduszu.

Wydanie pożyczkowych zasiłków zacznie się po zebraniu potrzebnej na ten cel sumy, nie inaczej jednak, jak na mocy bezpośredniej decyzji ministra dóbr państwa. Przy wnoszeniu próśb należy załączyć poświadczenie urzędu, który prowadzi sprzedaż majątku z wykazaniem, w czym ten majątek zawiera się, tj. wiele w nim uprawnej ziemi, jakie budynki, zakłady, inwentarskie należności, na wiele jest oceniony i kiedy będzie licytacja.

Zapomoga pożyczkowa nie może przenosić połowy szacunkowej wartości majątku. Zasiłek ten przy kupnie majątku, zastawionego w Towarzystwach kredytowych lub sprzedawanego za należności skarbowe, wydaje się tylko w przypadku, jeżeli dług zastawny i skarbowa należność, łącznie wzięte, nie przewyższają połowy szacunkowej wartości majątku.

Zasiłek pożyczkowy może być wyznaczony kilku osobom, chcącym przystąpić do licytacji jednego i tegoż samego majątku. Nabywcy majątku skarbowego (skonfiskowanego) pozostawia się nadto możność zamiast otrzymania zasiłku pożyczkowego, pozostawić na kupionym majątku dług równający się jego cenie szacunkowej. Długi, tak skarbowy przeniesiony na posiadacza, jako też i zasiłkowy, spłacają się na zasadzie ustaw bankowych, w przeciągu lat 37 wnosząc corocznie 6%.

Francya.

Paryż, 21 Czerwca. — Sąd polubowny, który zamierzono oddać cesarzowi Napoleonowi w sprawie księstw zaelbiańskich, wówczas przyjętym zostanie, jeżeli się nań wszystkie strony zgodzą.

— Podobno Fould uległ naleganiom cesarza i pozostanie w urzędowaniu. Wiedzieć należy, że Fould także kieruje wybornie szkatułą cesarską.

— La France w niebo głosy podnosi przeciw planom rosyjskim, które sprowadziły ministeryalne przesilenie w Kopenhadze. Rosya jak się zdaje, nie działa w odosobnieniu, ale z góry umówiła się z Austryą a może nawet o tem zawiadomiła Prusy. Plan ten zmierza do unii osobistej z królem duńskim na czele, a Holsztynem i Szlezwikiem niezawisłym od Danii. Być może że cały świat krzyknie na ten plan zgubny, ale potem ułogodzi się większość konferencji i za tym pomysłem się oświadczy. Naprzód Anglia chciwie pochwycałaby ten plan, boby ocalała pozór, że całość Danii uratowała i uszłaby hańby, że przystała na podział. Austrya dałaby poklask, boby uszła przed niebezpieczeństwem zagrażającym jej tradycjom. Co się zaś tyczy Prus, la France sądzi, że w tej mierze wpływ osobisty cesarza rosyjskiego wszystkie trudności usunie; zresztą Prusy pocieszą się utworzeniem z Rendsburga fortecy a z Kielu portu związkowego. Pan Bismark wkrótce się przekona, że przez unią osobistą Dania stanie się wazalem Niemiec, a potem ziemienie Szlezwiku będzie owocem lat kilku. Ze szczególniejszą naiwnością przyznaje ów korespondent kopenhagski, że w Szlezwiku tylko się jeszcze znajdują drobne i niknące żywioły duńskie.

— W tych dniach rozpoczyna się we Francyi częściowe wybory do rad departamentowych. Nie są one w tej chwili malej wagi, gdyż opozycja i w ogóle stronnictwo liberalne przeniosło się na to nowe pole walki z rządem i usiłuje przełamać wpływ rządowy w wyborach do rad prowincjonalnych. Wszystkie dzienniki, wszyscy ludzie polityczni biorą udział w agitacji przedwyborczej, a znakomitości polityczne stawiają swoje kandydatury.

Ruch ten uważać można za dobrą wróżbę dla wolności we Francyi. Dotąd opozycja we Francyi a w ogóle stronnictwo liberalne francuskie grzeszyło zapoznaniem życia i swobód prowincjonalnych. Grzech ten odziedziczyło ono po pierwszej rewolucyi a jemu przypisać wypada liczne niepowodzenia i zawody tego stronnictwa. Całe jego działanie skoncentrowane było w Paryżu, a usiłowania jego skierowane do uzyskiwania przewagi w zgromadzeniach zasiadających w stolicy z pominięciem życia politycznego na prowincyi. Dla tego też brakowało zawsze we Francyi wol-

ności i jej obrońcom szerokiej podstawy, całe działanie, całe życie publiczne skoncentrowane w Paryżu, pozostawiło resztę kraju poza prawdziwym ruchem politycznym, a dla tego może wolność stawiała się zbyt często ofiarą despotyzmu lub anarchii. Jak wszędzie tak i we Francji prawdziwa wolność zakwitnąć może tylko na gruncie samorządu, a więc życia prowincjonalnego. Prawda ta zyskuje z każdym dniem wyznawców. Mamy na to dowód w zajęciu, jakie wzbudzały w tej chwili, w zabiegach jakie wywołują wybory do rad departamentowych we Francji, rady te bowiem są tam główną a nawet jedyną instytucją prowincjonalną, wprowadzając atrybucje ich są zbyt ograniczone, lecz znaczenie ich polityczne i społeczne dla tego może było dotąd za małe, że właśnie stronnictwo liberalne nie dość wielką do nich przywiązywało wagę. Znaczenie instytucji zależy po większej części od znaczenia, jakie do nich przywiązuje opinia publiczna i od sposobu, w jaki naród umie ich użyć. Dzisiejsza więc agitacja wyborcza stanowi prawdziwy postęp na drodze wolności, bo stronnictwo liberalne samo niejako decentralizuje się przenosząc pole walki z rządem na pole wyborów prowincjonalnych, a tem samem rozpoczyna ów ruch, który wcześniej czy później doprowadzi do decentralizacji i do wyleczenia Francji z bałwochwalstwa centralizacji tak zgubnego dla wolności.

Rząd mógłby spokojnem okiem patrzeć na ten ruch. Decentralizacja bowiem administracyjna, rozszerzenie wolności prowincjonalnej, bynajmniej nie krępowałyby inicjatywy politycznej rządu, której tak bardzo jest zazdrosnym, nie przeszkodziłyby cesarzowi przedsięwziąć wielkich rzeczy, odnoszących się do potęgi i chwały Francji a których dokonanie dla siebie chce zachować, jak to oświadczył komisji adresowej Ciała prawodawczego. Słowem, jedyna słuszna wymówka, jedyny argument niejakej wagi a często używany przez dzisiejszy rząd, że zbyt wolność krępowałaby działanie cesarza i przeszkadzała w dopełnieniu jego wielkich zamiarów, upadają, kiedy idzie o wolności prowincjonalne. A nawet jeżeli parlamentaryzm może rzeczywiście krępować inicjatywę rządu, to z natury rzeczy wypada, że we Francji rozwiniecie życia prowincjonalnego osłabiłoby znaczenie parlamentaryzmu.

Tymczasem jednak rząd zdaje się zdecydowanym i na tem polu stawia stanowcze zapory objawom wolności. Utrzymywano, że minister spraw wewnętrznych p. Boudet wystósował do prefektów okólnik o wyborach do rad departamentowych, natchniony duchem liberalnym a tamujący zbyt gorliwość urzędników cesarskich przy wyborach. Dotąd jednak nie można się dopatrzeć skutków tego okólnika, przeciwnie, wiadomości nadeszły z rozmaitych stron Francji nie pozwalają powątpiewać, że rząd wszelkich używa środków, aby wstrzymać agitację wyborczą i usługnych wynaleść doradców w radach departamentowych. Prefekci działają w tym kierunku i prawie wszędzie zabraniają zawiązywania komitetów przedwyborczych.

Przytaczamy tu dwa przykłady:

W departamencie Gironde prefekt zakazał nazwy »komitetu demokratycznego.« Zakaz ten ze strony urzędnika Napoleona III wywołał nie małe zadziwienie. Jak to, wyraz, który stanowi cały urok rządów Napoleona III, miałby być zakazany? »Co za krzycząca sprzeczność!« wołają. Chyba że rząd chce mieć dla siebie monopol demokratyzmu, jak są rządy co mają monopol komunizmu. Pokazało się jednak w końcu, że prefekt nie tylko zabronił demokratycznego, ale zakazał wszelkiego przedwyborczego zebrania. Oczywiście więc nie przeciw wyrazowi »demokratyczny«, ale w ogóle przeciw agitacji wyborczej wymierzonym jest działanie rządu.

W depart. Meurty prefekt rozesłał do merów charakterystyczny okólnik, w którym donosi im, że po śmierci ks. Beauveau, członka rady departamentowej, rząd cesarski widziałby był z zadowoleniem, żeby który z członków rodziny zmarłego księcia zajął jego miejsce, lecz że gdy jedyny krewny księcia, stawiający się jako kandydat hr. Ludres »nie oświadczył nigdy głośno, że jest przyjacielem cesarza i cesarstwa, i gotowym popierać pierwszego i drugie, zawsze i wszędzie«, przeto kandydatem rządu będzie p. Welch. W stanowisku zajętem przez rząd przy wyborach departamentowych trudno dopatrzeć się dążenia do ukoronowania gmachu a jednak ten decentralizacyjny ruch opinii może jedynie doprowadzić do prawdziwej wolności i to nie krępującej rządu w wielkich jego zamiarach, jeżeli jeszcze je żywi.

(Kor. Cz.) E. Bar. Budberg przed wyjazdem do Kissingen zażądał i otrzymał onegdaj posłuchanie u cesarza to jest w dniu w którym tenże przybył na radę ministrów do Paryża. Na tem posłuchaniu, o ile można uchwycić przebijającą się o niem wiadomość, miał poseł rosyjski oświadczyć, że narady w Berlinie i w Kissingen nie mają nic nieprzyjemnego dla żadnego z państw europejskich, że zadaniem ich jest porozumienie się w celu sprowdzenia powszechnego pojednania i zabezpieczenia pokoju europejskiego, że Rosya wystąpiła w nich i wystąpi jako pośredniczka pokojowa, doradczyni umiarkowania i pojednawczych usposobień, i że gdy cesarz Napoleon tą samą chęcią ustalenia pokoju okazuje się przejętym, zjazdy monarchów i ministrów w Berlinie, Kissingen i Karlsbadzie nie powinny go ani dziwić, ani żadnej podejrzliwości w nim obudzać, jako odpowiednie jego widokom. Cesarz zapewnił, że wszystkie dążności jego są pokojowe; ułożeniem więc podobno zostało, że w tym duchu gabinet petersburski ma użyć wpływu swego i rad nie szczędzić, a nawet pewien nacisk wyrzucić na państwa niemieckie, podczas gdy cesarz Napoleon tej samej podjął się roli przy rządzie angielskim. O ile te oświadczenia i przyjęte zobowiązania są z obu stron szczerze, wiedzieć nie można; ale zaczerpnięta o nich wiadomość zdaje się znajdować potwierdzenie w dzisiejszym Constitutionnelu. W wstępnym artykule p. Limayraka można znaleźć odbicie tak zaspakających i miłością pokojową tchnących zapewnień posła rosyjskiego, a zarazem starań gabinetu tutejszego, aby odwieść Anglię od wystąpienia wojennego. Artykuł Constitutionnela wręcz oświadcza, że choćby to państwo ujrzało się zmuszo-

nem do udziału w wojnie duńsko-niemieckiej, Francya wolna jest od tej konieczności; a w skutku tego wypłyne, że wojna będzie miejscową, ograniczoną a nie stanie się powszechną. Nie dość na tem, w biuletynie tenże sam dzisiejszy Constitutionnel zapewnia, że podług listów wiarygodnych z Berlina narady tam odkryte nie zajmowały się wcale umową trzech dworów północnych o wzajemne rękojmię zabezpieczające posiadanie prowincji polskich.

Ta przybrana przez Rosyę postawa pośredniczki pokojowej doradzającej umiarkowanie i sprawiedliwość, przejętej miłością ludzkości, ma swoje ukryte cele polityczne. Ze Rosya lęka się wybuchu wojny europejskiej, o tem nikt nie wątpi. Lecz czyż znajdzie się dojść łatwowierny umysł, coby przymileniom się jej i miłosnym dla pokoju i szczęścia świata słowem ufał. Z resztą czy sama Rosya wie dokąd idzie, pchana niewidzialną siłą? Zdaje się, że zawrót głów w tym kraju doprowadza do ślepego szału, że nawet najumiarkowańsze umysły tym wirtem są porwane. Przed kilkoma dniami gdy dawnemu posłowi przy dworze tutejszym hr. Kisielewowi znanemu z umiarkowania — a o którym książę Dołgoruki wyrzekł, że jest jedynym dygnitarzem w Rosyi godnym szacunku — przedstawiono niebezpieczeństwa prób socjalizmu w Polsce wykonywanych i dźwiono się, że rodzony siostrzeniec jego Milutin stanął na czele socjalistów rosyjskich. »Cóż robić rzekł, taka teraz era nadeszła, trzeba iść za duchem czasu.«

W Fontainebleau swoboda i wesołość. W pewnym salonie dyplomatycznym, gdzie często na karb rewolucji kładą miłość ojczyzny i pragnienie jej bytu, miano zrobić uwagę, że pierwsza serya gości jest rewolucyjną, gdyż składała się tylko z rodziny Buonaparte, Włochów i jednej Polski. Druga serya dwadzieścia sześć osób zaproszonych obejmuje. Hr. Walescy mając w przyszłym tygodniu udać się do wód w Mont-d'Or nie będą mogli z zaprosin cesarzowej korzystać.

Książę Władysław Czartoryski wróciwszy wczoraj do Paryża z Szwajcaryi z małżonką, której zdrowie nieco się polepszyło, zastał dotkniętą szanowną matkę swoją, księżnę Adamową Czartoryską, ciężką niemocą.

Constitutionnel manewruje i używając argumentów angielskich, szydzi wyraźnie z Anglii. Temu kilka dni brał on stronę Danii i był pewny pokoju, a dziś przewiduje wojnę i przypuszczając, że w nią wda się Anglia, zapewnia, że Francya do niej się nie wmięsza. Każdy widzi w tem pomstę za postępowanie Anglii podczas wojny krymskiej i w sprawie polskiej. Anglia mówiła w tych dwóch okolicznościach, że wojna o Polskę sprowadziłaby wojnę ogólną; dziś Constitutionnel mówi, że taką pociągnęłaby za sobą wystąpienie Francji w obronie Danii. Anglia chciała użyć połączenie Niemiec przeciw Francji, a Francya używa go przeciw Anglii. Ale lord Palmerston, choć sprowadził flotę pod Speathead, gotów jest użyć najnowszych argumentów francuskich i pozostać w pokoju, mówiąc, że sprawa duńska nie grozi Anglii i nie dotyka jej honoru. Jest w tem, co się dzieje, jawna walka dwóch pokłóconych przyjaciół: Cesarza i Palmerstona. Lord Palmerston pokazał się w wielu okolicznościach, mianowicie w sprawie kongresu, obraźliwym fanfanonem i dziś otrzymuje za to zapłatę. Zapewniają, że ks. Morny, który nie jest wcale za przymierzem z Anglią, ma życzyć sobie, aby lord Palmerston się utrzymał. Inne ma być zdanie p. Drouyn de Lhuys. Minister ten, którego polityka opierała się zawsze na przymierzu z Anglią i Austryą a nie z Rosyą, ma pragnąć przyjscia do władzy torysów. Tutejsze organa skrajne, jak Siècle i Opinion nationale, mające na pierwszym względzie Włochy, widzą rzeczy inaczej. Lękają się one polityki torysów i czekają na gabinet radykalny, przekładając palmerstoński. Ale do gabinetu radykalnego jest daleko. Daleko jest także do gabinetu torysowskiego. Pod rozmaitemi pretekstami, torysi zwlekają zamach na gabinet palmerstona.

Serbia.

Nie od dziś dopiero zwracamy uwagę czytelników na wschód Europy, gdzie coraz gwałtowniejsze gromadzą się chmury, które wkrótce już może zatrzęsą obecnymi podstawami porządku politycznego na wschodzie, a zachód Europy wyrwą z dotychczasowej apatii. W poczuciu ważności tych wypadków podajemy poniżej czytelnikom wiadomość o układach względem następstwa w Serbii dotąd głęboką tajemnicą okrytych, a obok innych komplikacji na wschodzie mogących również przyczynić się do rychlejszego rozwoju nieuniknionych już dziś wypadków.

Otóż korespondent z Belgradu do prażskiej Politik — a nadmieniamy, iż korespondenci tego dziennika ze wschodu zwykle dobrze są poinformowani — donosi pod dniem 9 Czerwca co następuje:

»Zdaje się, iż rewolucya serbska przygotowywana na rok bieżący celem pozbawienia tronu Obrenowiczów, skończy się podobno bez naruszenia spokojności. Ze jednak w rzeczywistości istniały takie plany, niechaj przekona ta okoliczność, iż sam przed 3 miesiącami widziałem manifesta przez stronnictwo przewrotu do ludu serbskiego wydane, a za granicą drukowane. Treść i forma manifestu obliczoną była na podburzenie tylko najniższej warstwy ludności. Z początku są w nim gwałtowne wybuchy przeciw teraźniejszemu ministerstwu serbskiemu, a w końcu zawezwanie do strącenia jarzma Obrenowiczów. Równocześnie proklamował manifest pewien rodzaj władzy narodowej. Rozpowszechnienie jednak owego manifestu nie przyszło do skutku, bo rząd serbski zawczasu jeszcze wpadł na trop agitacji, a dziś, chcąc usunąć niebezpieczeństwo, sam zamierza zakończyć kryzys. Dotychczasowy więc przebieg sprawy jest niekrwawym, a teraz nowomodnym zwyczajem szafują w niej obficie tylko atramentem. Dyplomacya wzięła całą sprawę w swą rękę. Projektu adoptowania ks. Czarnogórskiego zaniechano. Skutkiem dorady rodziny Obrenowiczów z jednej a mocarstw przychylnych rodzinie Karagjorgiewiczów z drugiej strony, pracują tu w tej chwili nad złaniem się obu rodzin. Którego z potomków pierwszego króla serbskiego Karagjorgiewicza przybierze za następcę ks. Michajło Obrenowicz, nie

rozstrzygła jeszcze dyplomacya. Prócz Rosyi, dawnej nieprzyjaciółki Karagjorgiewiczów, przychylają się wszystkie mocarstwa do tego projektu, który może zapobiedz wybuchnięciu nowych trudności na wschodzie. Chwilowo z powodu śmierci ks. Piotra Karagjorgiewicza ¹⁾ i zmiany osób w konsulacie austriackim, nastąpiła przerwa w układach dyplomatycznych. Nie mogę również pominąć milczaniem, iż ostatnia podróż ekscydenta Aleksandra Karagjorgiewicza do Wiednia i tutejszego pruskiego konsula do Berlina stoi w ścisłym związku z owymi dyplomatycznymi układami. Jak więc widzicie, sprawa cała jest jeszcze w zawiązkach, lecz wiadomość o niej nawet w tym stanie powinna być zajmującą. Jeżeli mocarstwom powiedzie się doprowadzić wzajemne zapatrywania do jednności w tej sprawie jeszcze przed zwołaniem narodowej sekcji w tym roku nastąpić mającym, wówczas dyplomatyczny ten produkt przyjdzie na stół izby jako propozycja rządowa i jak się spodziewają, otrzyma jej zatwierdzenie.

Kronika miejscowa.

Poznań, 24 Czerwca. — Sprowadzono tu do miasta z warowni winiarskiej pod eskortą wojskową 8 młodzieńców, których w skutek rozporządzenia sądu stanu rozpuszczono z więzienia. W dyrekcji policyi dano im marszrutę ograniczoną na podróż do domu. Pomiędzy wypuszczonymi znajdowało się kilku cudzoziemców.

— Onegdaj wieczorem widziano w dworcu kolei żelaznej jak wsiadł do pojazdu w towarzystwie urzędnika policyjnego jakiś młodzieniec wyższego stanu a na pozór bardzo cierpiący. Niewiadomo dokąd go wiozą.

— Dziś w południe widzieliśmy tu wiezionego dorosłą przez aleję ku warowni winiarskiej pana Biernackiego, pod eskortą wojskową.

Wiadomości literackie.

Drugi konkurs Wgo Konstantego Zakrzewskiego.

W skutek ogłoszenia z Grudnia 1862 nadesłano na ręce profesora Rzepeckiego w miejscu cztery rękopisma, z pomiędzy których uwieńczoną została powieść pod tytułem **Anioł Pański**, napisana przez Bakałarza z Lwigródu. Stosownie do pierwotnej myśli Szanownego Dawcy, dochód ze sprzedaży tejże powieści otrzymany obraca się niniejszem na drugą nagrodę, — i to pod następującymi warunkami:

- 1) Do konkursu przyjmują się przedewszystkiem oryginalne, na tle obyczajowo lub historyczno-narodowe dla ludu lub młodzieży katolickiej napisane powieści; nie wyklucza się jednakże i dzieł innej, naukowej treści, byleby pożytecznie na lud i młodzież wpływać mogły, i nie przekraczały przepisów ustawy drukowej;
- 2) Manuskrypt pisany czytelnie musi wystarczyć przynajmniej na 120 do 150 stron druku tego rodzaju, jaki znajduje się w powieści »Anioł Pański«;

¹⁾ Tu myli się korespondent: nie Piotr lecz młodszy brat jego Andrzej umarł w b. r. w Paryżu. Piotr urodzony w 1844 kończy teraz szkołę wojskową w Saint-Cyr, w której będąc stałym uczniem skorzystał zapewne nie mało. Ma on wstąpić do paryskiej école d'application d'Etat Major i odbyć w niej kurs dwuletni.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 30. Czerwca i 1. Lipca b. r. odbywa się w **Poznaniu** na placu Działowym targ na konie i bydło rogate.

Przemysłowcy chcący tamże sprzedawać towary w budach, na rusztowaniach lub stołach, ustawiają się jednym szeregiem na wschodniej stronie wzdłuż promenady, 8 kroków od tejże oddalenia.

Furmanki, wozy, konie ustawiają się na trzech innych stronach placu, to jest północnej, południowej i zachodniej. Oprócz tego będą tam baryery do przywiązania koni.

Targ na bydło rogate odbywa się na ulicy Magazynowej, począwszy od placu Działowego do ulicy Młyńskiej, i będą tam też baryery do przywiązania.

Sprzedaż bydła nierogatego odbywa się na świńskim targu przy końcu ulicy Weneckiej.

Miejscowe nie pobiera się.

Poznań, dnia 19. Czerwca 1864.

Krół. Prezes Policyi
v. Baerensprung.

Kupcowi tutejszemu JPanu Radczy miejskiemu **Dehmel** poświadczam się na żądanie niniejszem, jako nabyte od niego do wystawienia instytutowego pieca na wypiekanie chleba płyty szamotowe, w liczbie sztuk 90 niemniej cegły tegoż rodzaju, okazały się być nader pożytecznymi. Przyznać szczególne wypada, iż przez użycie rzeczonych kamieni szamotowych gorącość nader bywa skupiana, przez to oszczędza się opał i dopina się prędkie i zupełne wypiekanie chleba.

Rawicz, dnia 21. Kwietnia 1864.

(L. S.)

Królewska Dyrekcja domu kary
(podp.) **Patzke.**

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, nad-

mieniam, iż zawsze mam na składzie płyty i cegły szamotowe dla piekarzy i tych którzy piece stawiają, oraz, że oprócz powyższego uznania dobroci takowych w stanie jestem wykazać się znaczną jeszcze tychże ilością.

Szamoty rozsyłam na żądanie we wszystkie strony.

Rawicz, dnia 23. Czerwca 1864.

J. Dehmel.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 24. Czerwca 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) wyżej. Na Czerwiec 30¹/₂ list. 30¹/₃ pien., na Czerwiec Lipiec 30¹/₂ list. 30¹/₃ pien., na Lipiec Sierpień 30⁵/₆ list. 30²/₃ pien., na Sierpień Wrzesień 32 list. 31⁵/₆ pien., na Wrzesień Paźdz. 33³/₄ list. 33¹/₁₃ do 33²/₃ pien., na Paźdz. Listopad 34¹/₂ list. 34¹/₃ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) lepiej. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Czerwiec 14¹/₄ list. 14⁵/₈ pien., na Lipiec 14¹/₃ list. i pien., na Sierpień 14²/₃ list. 14⁵/₈ pien., na Wrzesień 14¹¹/₁₂ list. 14⁷/₈ pien., na Paźdz. 14²/₃ list. 14⁵/₈ pien., na Listopad 14⁷/₁₂ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Czerwca.

Pszemica 48—57 tal.

Zyto na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 35³/₄—¹/₂ do ³/₄ tal., na Lipiec Sierpień 35¹/₄—⁵/₈—¹/₂ do ¹/₂ tal., na Wrzesień Paźdz. 37¹/₈—38¹/₈—37³/₄ do 38 tal.,

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 38—46 tal.

Groch na pastwę 38—46 tal.

Olęj rzepiowy na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 12¹¹/₂₄—tal., na Lipiec Sierpień 12⁷/₁₂—¹/₂ tal., na Sierpień Wrzesień 12²/₃ tal., na Wrzesień

- 3) Najpóźniejszy termin nadesłania prac naznacza się dzień 1 Października r. b.;
- 4) Do każdego rękopismu ma być dodana koperta zapieczętowana; mieszcząca nazwisko i mieszkanie pisarza;
- 5) Autor powieści za najlepszą uznanej otrzyma 300 złotych polskich i 100 egzemplarzy dziełka, — za co rzecze się wszelkich praw do pierwszego wydania. Autorom innych, nie wynagrodzonych powieści, obiecuje się, jeżeli będą dobre, pomoc w korzystnym zpieniężeniu takowych, jak się to już przy pierwszym konkursie stało.

Prosząc wszystkie pisma kraju i zagranicy, — żeby ogłoszenie niniejsze w kolumnach swoich umieścić raczyły, — oczekuje się jak najlichnějších i jak najpoważniejszych prac, na ręce podpisanego, który na żądanie bliższych wiadomości udzieli.

Poznań, dnia 8 Maja 1864.

X. Bażyński,
proboszcz kościoła parafii św. Wojciecha.

Przybyli do Poznania dnia 23 Czerwca.

HOTEL PARYSKI: Dobrowolski z Wiśniewa, Drzeński z Nowego dworu, Drzeński i Węsierski z Borzejewa, Świerski z Krakowa, Neugebauer z Mur. Gośliny, Krzemieniński z Dziecniarek, Kollat z Miłosławia.

POD TRZEMA LILIAM: Schulz z Kościana, Knoll z Grodziska.

KEILERA HOTEL ANIELSKI: Lewek z Zaniemyśla, Pincus z Janówca, Fürst z Królewca, Drange z Petersburga.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Skórzewski z Kretkowa, Rycerska ul. nr. 14.

Z dnia 24 Czerwca.

BAZAR: Świński z Radzyna, hr. Mielżyński z Pawłowic, Łącki z Konina, Krasicki z Karsowa, Moraczewska z Chaław, Kurnatowski z Pozarowa, Bieneck z Kłody, hr. Kwilecki z Gosławic, Prądzyski z Ruśca, Fryza z Wrześni, Jagielski z Dobleszewic, Köhler z Trzemeszna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Baren z Szamotuł, Trampeczyński z Bielaw, Bojanowski z Krzekotowic, Schiff z Frankfurtu, Collmeyer z Magdeburga.

MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wiebeg i Messerschmidt z Berlina, Mochlich z Nisy, Kühstich z Brukseli, Burghartz z Elberfeldu, Lüder z Glauchan, Romberg z Lipska.

HOTEL DU NORD: hr. Czarnecki z Gogolewa, Mukołowski z Kotlina, Sławski z Komornik. Loga z Janowca, Mohrenberg z Wrześni, Treu z Leszna.

POD CZARNYM ORŁEM: Sokolnicki i Koszutski z Skrzypna, Złotnicki z Gońca, Krieger z Woli, Schönberg z Długiejgośliny, Nebe z Klecka, pr. Franke z Uzarzewa, Lange z Sremu, Stahr z Eckstelle, Vater z Polskiejwsi.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: v. Haza-Radlitz z Lewicy, Arndt z Leszna, Kunath z Niewierza, Appel z Magdeburga, Marquardt z Berlina, Laue z Bremy, Loos z Lüdersheimu, Falk z Moguncyi.

HOTEL BERLINSKI: Heickerodt z Pławców, Hormel z Leśniewa, Stammer z Strzelna, Herold z Berlina, Held z Bydgoszczy, Schödl z Działynia.

HOTEL PARYSKI: Wągrowiecki ze Szczytnik, Gadow z Ruchocina, Brudzyński z Siekier, Müller z Bietzig, Wojciechowski z Uni, Chłudziński z Grudzielca, Bukowski z Ruchocina, Müller z M. Wittemberga, Kosmowski z Raszkowa, Sniogocki z Tarnowa, Demhel z Sremu, Bukowski, Engel i Bernstein ze Srody, Nieradziński z Książa, Maj z Sulau.

KEILERA HOTEL ANIELSKI: ks. Klein z W. Strelitz, Lesik ze Stanschen, Brandt z Turkowa, Malko z Ostrowa, Kaiser z Langenbielau, Landsberg z Kościana, Tausk z Wroniek, Kaphan z Miłosławia.

POD TRZEMA GWAZDAMI: prob. Zieliński z Dalewa, Gadomski z Goliżnowa, Plaucz z Drzonka, Witkowski z Dziecniarek, Liszewski z Wręcyna.

Paźdz. 13—12¹¹/₂ tal., na Paźdz. List. 13¹/₂ do 13 tal.

Olęj lniany 13⁵/₆ tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 15⁵/₂₄ do 15¹/₁₂ tal., na Lipiec Sierpień także, na Sierpień Wrzesień 15¹¹/₂₄—¹/₃ tal., na Wrzesień Paźdz. 15²/₃—⁷/₁₂ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		dnia 23. Czerwca 1864 r.					
		od	do	od	do	od	do
tal.	sg.	tal.	sg.	tal.	sg.	tal.	sg.
Pszemicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	1	3	2	3	9	
Pszemicy średniej.	1	27	6	2			
Pszemicy ordynaryjnej.	1	25		1	26	3	
Zyta przedniego, szefel.	1	9		1	10		
Zyta leższego.	1	6	3	1	7	6	
Jęczmienia dużego, szefel.							
Jęczmienia małego.							
Owsa, szefel.		27		1			
Grochu do gotowania, szefel.							
Grochu na pastwę.							
Rzep zimowy.							
Rzepik zimowy.							
Rzep latowy.							
Rzepik latowy.							
Tatarki, szefel.							
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.							
Koniczyna biała.							
Ziemniaków, szefel.		15		18			
Masła, garniec.	1	20		2			
Siana, centnar.							
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.							
Olęju rzepiowego, cent. po 100 fn.							

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 23. Czerwca.	14			do	14	5	
" 24.	14	2	6	"	14	7	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.